FORUM

POLISH-AMERICAN

John Paul II CULTURAL CENTER

6501 Lansing Ave.
Cleveland, OH 44105
216-883-2828
www.naforumcle.com
www.polishcenterofcleveland.org
email: paccleveland@gmail.com

Luty, Marzec 2021 No. 02,03/214
February, March 2021, Nr 02.03/214

Wiosna, nadzieja, energia, radość – to i jeszcze więcej od lat utożsamiamy z czasem Świąt Wielkanocnych. Dla Chrześcijan jest to czas wyjątkowy, zwycięstwa życia nad śmiercią.

Do głowy by nam nie przyszło nawet rok temu, że oto w 2021 roku święta znowu nie będą takie, jak znamy sprzed lat, takie za jakimi tęsknimy, takie na jakie już mieliśmy nadzieję...

Borykamy się z niepewnością i ograniczeniami już ponad rok, ale wytrwajmy jeszcze chwilę, jesteśmy przecież bliżej niż dalej uporania się z wirusem. Służby amerykańskie robią wszystko, co możliwe by zaszczepić jak największą liczbę osób. Znów będzie dobrze i pięknie. Nie można nam tracić nadziei, ani pozytywnego nastawienia.

Niech właśnie Święta Wielkanocne będą dla nas możliwością głębszej refleksji nad życiem i śmiercią. Możliwością zmierzenia się ze swoimi lękami. Niech będą takim czasem, kiedy uśmiechniemy się do swoich bliskich, do tych których kochamy i uświadomimy sobie, jakimi szczęściarzami jesteśmy, że ich mamy wciąż obok. Niech będą okazją do tego, że z otuchą i entuzjazmem spojrzymy w przyszłość. Bo Święta Wielkanocne, to przecież wyjątkowy czas nadziei i miłości. Niech nie zabraknie jej w naszych sercach, w naszych rodzinach, w nas samych.

Życzymy wszystkim dobrych, spokojnych, miłych i bezpiecznych Świąt Wielkanocnych.

Spring, hope, energy, joy have been equating for years with the approaching Easter.

For Christians this is a special time, the victory of life over death.

We would not suspected even a year ago that in 2021, holidays will not be as we know it years ago, such as we miss, such as we had hoped for…

We have been struggling with uncertainty and limitations for over a year, but let's persevere for a while, we are closer than further to dealing with the virus. American services are doing everything possible to vaccinate as many people as possible. It will be great and beautiful again. We cannot lose hope and we cannot lose our positive attitude.

Let Easter be an opportunity for us to reflect more deeply on life and death. The opportunity to face our fears. Let Easter be a time when we smile at our loved ones, at those we love, and realize how lucky we are to have them still around. Let Easter be an opportunity to look to the future with encouragement and enthusiasm for it is a special time. Let there be hope and love in our hearts, in our families, in ourselves.

We wish you all a good, peaceful, pleasant and safe Easter.

Agata Wojno

Od Redaktora

Zawsze, kiedy zasiadam do pisania tej rubryki mam do wyboru: ma być miło czy szczerze, poważnie, czy zabawnie, z sensem lub bez?... Z reguły w głowie buszują mi setki najróżniejszych tematów, wśród nich staram się wybrać „jakiś taki nadający się" do polonijnej gazety. Ale co to znaczy – nadający się? Bezpieczny, taki, którego nikt nie zauważy, ba – może nudny, tak, że nikt nawet nie przeczyta tej strony. Tylko taki mam wybór, bo o polityce nie będę przecież pisać, narażę się jednej stronie, punkty zdobędę u drugiej. Zresztą wszyscy widzimy co się dzieje. O gejach, Żydach, rasizmie, nierównościach społecznych i feminizmie, który by się przydał, ale którego nie chcą same kobiety, przecież nie uchodzi pisać do polonijnej gazety. I to jeszcze na dokładkę tej, której jestem redaktorem.

„Nie uchodzi"? To co „uchodzi" w takim razie? Jaką gazetą jesteśmy, kiedy podejmujemy tematy archaiczne tylko? A jaką będziemy, kontynuując ten bezpieczny, znany trend? Nieczytaną. To na pewno.

Nie mogę za wiele napisać o tym, co w Centrum, bo jak wiadomo, budynek wciąż pozostaje zamknięty, na szczęście odbywają się zajęcia Yogi w soboty o 9 rano. Każdy, kto czyta ten felietonik może wstąpić na Yogę, kiedy mu tylko najdzie ochota. Serdecznie zapraszamy. Wszystkiego o Centrum dowiecie się zresztą z listu dyrektora; planujemy wznowić naszą działalność w okolicach maja, mając nadzieję, że sytuacja covidowa na to pozwoli.

Zatem, daruję Wam te zaczepne tematy dziś, za to napiszę o języku, a właściwie o jakości debaty publicznej, ostrej i niszczącej, jakiej jesteśmy świadkami od miesięcy (czy pandemia to uwypukliła, nie wiem, może?) i chyba już trudno przechodzić obok tego obojętnie. Szczególnie media społecznościowe opanowali wściekli ludzie, których celem nie jest wymiana poglądów, dyskusja na poziomie i na temat. Ich celem jest atak, brutalny atak na kogo popadnie, byle zaatakować i wygrać. Ludzie w tej debacie dają sobie prawo, by oceniać i krytykować każdego, obrażać, odwoływać się do życia prywatnego, do pochodzenia, nawet do wyglądu.

Czy wiedzą Państwo, co oznacza dziś czasownik „zaorać"? Jeszcze zupełnie niedawno dotyczył rolnictwa i oznaczał zaoranie gleby. W minionych latach mówiło się też „zaorać się" i znaczyło tyle, że ktoś się zapracowuje ponad siły i jest wyeksploatowany. A dziś „zaorać" oznacza zniszczenie werbalne, pokonanie kogoś w dyskusji, wdeptanie w glebę słowne, upokorzenie w debacie. Mówi się: „zaorałem gościa w komentarzu, co mi będzie farmazony o maseczkach wygadywał, debil jeden". Tak brzmi język debaty w mediach społecznościowych, ale i nie tylko – w mediach publicznych on się o zgrozo – niewiele różni.

Mam taki zwyczaj (pewnie nie tylko ja), że w czasie gorących wydarzeń w życiu publicznym – na przykład protestów w obronie praw kobiet w Polsce, wchodzę na opiniotwórczy fejsbukowy profil niezależnego kanału informacyjnego, który transmituje wydarzenia na żywo. A tam, jak seria z karabinu maszynowego pod relacją live lecą komentarze zarówno zwolenników aborcji, jak i wyznawców poglądów w obronie życia. Taką skalę agresji trudno sobie wyobrazić, a jednak ona jest w tych wszystkich komentarzach ludzi, którzy nie próbują siebie ani do niczego przekonać, ani niczego wytłumaczyć. Oni mają jeden cel – zaorać przeciwnika.

Dotyczy to właściwie każdego napotkanego, gorącego ostatnio tematu. Każdego bez wyjątku. Newralgicznych jest kilka, wciąż się nie nudzą: kościół, rząd, przemoc wobec kobiet, LGBT, pandemia, maseczki, szczepionki. Każdy z nich wywołuje morze okrutnej dyskusji, tak głębokie, że obawiam się, że nawet Mojżesz mógłby mieć problem by je przejść suchą nogą.

Przykład z ostatniej chwili to słynny wywiad Oprah z Meghan i Harrym. Niezobowiązująco zabrałam głos w jakiejś dyskusji, bo przeraziły mnie komentarze walczących ze sobą ludzi o co? O rodzinę królewską, kto tam lepszy, a kto gorszy i „jak ta bezczelna Meghan w ogóle może tak kłamać"... Ośmieliłam się zabrać głos w stylu centrystki – mediatorki, co uważam jest najlepsze i najbardziej się wpisuje w mój wachlarz przekonań, tyle tylko, że ostatnio zupełnie mi się nie sprawdza. Nawet za Meghan i Harrego oberwałam po głowie i zostałam „wyzwana" od „zepsutych, kolejnych, wielkich polskich amerykanek" (bo nasi rodacy w Polsce szczerze nie cierpią nas tutaj...). Kobiety rzuciły się na mnie z zajadłością

lwicy wręcz... - „że jak bronię Meghan, to jestem tak samo zepsuta", a jeden gość nawyzywał całą Amerykę i system amerykański; wszystkie polityczne ułamki wrzucił do swego personalnego ataku na mnie. I co takiemu gościowi możesz powiedzieć? Jak on „wszystko" wie, bo tu był 2 lata... Ręce opadają. Wracając do czasownika, od którego zaczęłam swoje opowiadania o debacie publicznej – zostałam zaorana.

Zaczęłam się zastanawiać, czy taki charakter dyskusji jest rzeczywiście polską specyfiką? I wyszło mi, że raczej tak. Ponadto Polacy używają w dużym stopniu argumentów patriotyzmu w swoich dyskusjach. Amerykanie, jakoś to prowadzą dużo łagodniej, z większym wyczuciem. Zdecydowanie mniej emocji, zdumienia i nerwów kosztuje mnie uczestnictwo w dyskusjach na różnych grupach fejsbukowych amerykańskich. W Polsce, jest bez obrazy – rzeź. W każdej grupie w Polsce, jeśli nawet wątkiem łączącym jest po prostu jakiś neutralny temat, jest tak samo. Natychmiast powstają dwie strony dyskusji i obrzucają się coraz bardziej obraźliwymi słowami. Ludzie potrafią się pokłócić na przykład o psy – zanieczyszczają trawniki albo nie, puszczane są bez smyczy – a to w porządku czy nie, powinno się biegać z psem albo nie. Takich tematów jest multum. Wydawałoby się, że da się przecież spokojnie podyskutować o psach albo jeżdżeniu samochodem, ale nie. Każdy temat jest powodem do orania oponenta. Pewien, mój rozmówca z Facebooka pisze tak: „Covidowcy" i „antycovidowcy" linczują się wszędzie, więc w jakimś sensie to rozumiem. Ale dlaczego każdy temat jest dobry, by się wściekać na oponentów, tego nie pojmuję. Dla mnie to jakiś rodzaj sieciowego przyzwolenia. Aż trudno uwierzyć, że kiedyś obowiązywała etykieta i zwyczaje internetowe były raczej lepsze niż w świecie realnym".

Kiedyś... było jakoś inaczej, a czasownik „zaorać" dotyczył w zasadzie rolnictwa.

Tak. Takiej skali agresji nie było już dawno. Co się z nami stało? Gdzie podzialiśmy powściągliwość w ocenie innych, kulturę współżycia i dialogu, szacunek dla kogoś, kto myśli inaczej? Żyjemy w kulturze unieważniania zdania innych, eliminowania tych, którzy ośmielają się mieć inne poglądy.

Dokąd to nas prowadzi?

Tak niewiele przecież trzeba, by pięści zamienić w bukiet kwiatów. Szczególnie teraz, kiedy już wiosna. Szukajmy pozytywów. Bądźmy dla siebie łaskawsi.

Barbara Betlejewska

Pączki Pandemonium!

Most PolAms know that ***Pączki (***pahnch-key***)*** are deep-fried pieces of dough shaped into spheres and filled with jam or other sweet fillings. For several reasons, they are **not** doughnuts, an American term which only dates to 1808. First, pączki actually date back to the Middle Ages. Then, to Poles, they are not "nuts" but "buds," with the American term "nuts" possibly originally referring to what we now know as doughnut holes. And lastly, pączki dough is richer than doughnut dough. So technically, they are "doughbuds," but.... if you don't want to be technical, then they are just delicious! American ring-shaped doughnuts, however, may actually have originated from the ring shape of Jewish bagels, which did originate from the ring shape of Polish *obwarzanki*. So American doughnuts may be partly Polish in origin. Perhaps one day I'll tackle making some obwarzanki…

Pączki are usually covered with powdered sugar, icing, or glaze. A small amount of alcohol (traditionally rectified spirits or distilled ethyl alcohol) is added to the dough before cooking. As it evaporates, the alcohol helps to prevent the absorption of oil deep into the dough. The best pączki are commonly thought of as fluffy but somewhat collapsed, with a bright stripe around them; these features are seen as evidence that the dough was fried in fresh lard or oil. They are best eaten the very day they are made. But even the ones found commonly in many supermarkets in our area at the end of Karniwał are quite tasty. Paper Products Co. of Fairfield, OH, north of Cincinnati, makes the authentic red and white carton commonly used for packaging pączki. There is an inscription on the side of the carton by Herbert A. Holinko, a Polish-American leader from the Cincinnati area and recipient of the Cavalier's Cross, Poland's highest civilian award, for his extensive work with Polonia.

Pączki have been known in Poland since at least the Middle Ages (1100-1453). During the reign (1734-1763) of Polish king Augustus III, pączki dough was improved by the influx of French chefs, so that pączki became lighter, spongier, and more resilient. The singular of pączki is *pączek. Pączek* itself is a diminutive of the Polish word *pąk* or bud, referring to anything round or bulging. English speakers typically use the plural form of the Polish word for both singular and plural. They often write it as "paczki", i.e., without the *ogonek*, the tail -shaped diacritic, *ogon* meaning "tail" in Polish. This should not be confused with the unrelated Polish word *paczki,* which is the plural form of *paczka*, meaning "package" or "parcel".

Although they do look similar to American jelly doughnuts, pączki are made from a subtly richer dough containing eggs, fats, sugar, yeast, and sometimes milk. They feature a variety of fruit and cream fillings. *Powidła* (stewed plum jam), *konfitura różana* (rose petal jam) and *śmietanka* (sweet cream) are traditional fillings. There are many others as well, including strawberry, blueberry, raspberry, and apple. American pączki are typically larger, flatter, and sweeter than Polish pączki, which used to resemble small, round doughbuds far more closely. In recent years, even the Polish pączki are increasing in size. This is unfortunate, as "co za dużo, to niezdrowo," meaning "that which is too much is not healthy" or "everything in moderation."

In Poland, pączki are eaten on Fat Thursday (*tłusty czwartek*), the last Thursday prior to Ash Wednesday and the beginning of Lent. Traditionally, this was to use up all the lard, sugar, eggs, and fruit in the house, because their consumption was forbidden by Catholic fasting practices during Lent. In North America, Pączki Day has merged with Mardi Gras, Fat or Shrove Tuesday, due to the sizeable French influence in Louisiana. However, with its large Polish population, Chicago celebrates the festival on both Fat Thursday and Fat Tuesday. Hey, why not?! In Poland, Pączki Day is often called Ostatki (literally "leftovers" as *ostatni* means "last" in Polish), meaning the last day of karnawał season to party before the fasting of Lent begins. Many bakeries throughout Polonia, including those in Cleveland, such as Rudy's in Parma and Kiedrowski's in Amherst, attract long lines of customers intent on buying pączki on Pączki Day, often leading to so-called pączki pandemonium!

In some areas, Pączki Day is celebrated with pączki eating contests. The contest in Evanston, Illinois, just north of Chicago, started in 2010, and is held on the weekend before Pączki Day, while the contest in Hamtramck, Michigan is held on the holiday. Matt Holowichi, of Plymouth, Michigan, holds the Hamtramck pączki-eating record of devouring 23 pączki in 15 minutes, after which he immediately retired from all further contests after an 8-year career. This is completely understandable, as he must have had a terrific tummy ache! I've made home-made pączki once, using Zuza Zak's recipe in her book *"Polska: New Polish Cooking,"* so that's off my bucket list. Thank goodness… as it's a lot of work. But I do love Pączki Day!

Kawiarnia

Zastanawiam się często, co mi zabrał ten pandemiczny rok, czego mi najbardziej żal. Wydawałoby się, że odpowiedź jest oczywista. Nie ograniczenia w poruszaniu się, brak spotkań z ludźmi, bo to są tylko poważne utrudnienia, które jednak w różny sposób można przełamywać. Za tę oczywistość przyjmowałem, trochę bezrefleksyjnie, zamknięcie kin. No bo jak pokonać kinomański nałóg, jeśli się mu ulegało przez sześćdziesiąt lat? Od marca byłem w kinie dziesięć razy, wyłącznie na seansach w ramach dwóch festiwali filmowych: Docs Against Gravity Film Festivalu i Warszawskiego Festiwalu Filmowego. Chcąc nie chcąc, obejrzałem kilkanaście filmów w telewizorze (nie w komputerze), ale to się nie liczy, nie będę kolejny raz tłumaczyć mojego stosunku do niekinowych projekcji. Tylko że z kinem jest ten problem, że idzie się tam, by obejrzeć film, konkretny film. (…)

Naprawdę najbardziej brakuje mi kawiarni. Kawiarni jako miejsca spędzania czasu, od momentu przejścia na emeryturę codziennego rytuału. Kawiarni jako miejsca, do którego się wchodzi w sposób niezobowiązujący, czasem będąc z kimś umówionym, a jeszcze częściej samemu.

Tak rozumiana kawiarnia jest dla mnie zaprzeczeniem komunistycznej codzienności. Oczywiście, przed rokiem 1989 były kawiarnie. Wielokrotnie mniej liczne i na ogół trzeba było się do nich specjalnie wybierać, a jeśli się już trafiła ta gorszej kategorii, była mało atrakcyjna. W bardziej ekskluzywnych elegancja była w stylu dość staromodnym i namaszczonym, a kawa czy herbata mało miały wspólnego z jakością, której mógłby się spodziewać, oceniając wnętrza, przybysz ze świata. Długo nie było nowoczesnych ekspresów do kawy, o dobrej herbacie mało kto słyszał, tylko desery były – w pewnych, znanych lokalach – na poziomie.

Że kawiarnie mogą być atrakcyjnym miejscem, przekonałem się w latach sześćdziesiątych w Paryżu. Dopiero tam zobaczyłem, że przeciętny klient bywa w kawiarni codziennie, często częściej niż raz, że tu się wpada na szybką kawę albo na śniadanie, że kawiarnie mogą być otwierane gęsto jedna obok drugiej, a ludzie obsiadają stoliki wystawione na chodnikach, z krzesłami zwróconymi w stronę ulicy i można z tego miejsca obserwować barwny tłum przechodniów. (…)

Po zmianie ustrojowej zaczęły powstawać także w Polsce liczne kawiarnie, często sieciowe, ale przecież nie tylko. Dopiero w ostatniej dekadzie jednak nastąpiła prawdziwa zmiana jakościowa. Postawiono na specjalizację, za punkt honoru stawiając sobie zaproponowanie własnej, oryginalnej koncepcji, związanej ze specyficzną ofertą czy wystrojem. Ileż to różnych rodzajów kawy i herbaty, żeby już tylko przy tym zostać, można było skosztować! W Warszawie kawiarnie były o każdej porze pełne, choć na ogół nie aż tak, by brakowało w nich wolnych stolików. Z biegiem czasu z miłośnika herbaty stałem się kawoszem, choć kawę pijam wyłącznie w kawiarniach, bo tylko tam można dostać kawę odpowiednio mocną i dobrze zaparzoną. Lubiłem odkrywać kawiarnie nieznane, które mnie czymś zainteresowały, szukać takich, w których dają dobrą kawę. Lubiłem obserwować ludzi i słuchać, siadać w ogródkach, ale też chodzić do takich kawiarni, które stały się moje, gdzie obsługa mnie rozpoznawała, a ja też czułem się już zadomowiony, do pewnego stopnia zaprzyjaźniony z personelem. No i kawiarnia stała się dla mnie idealnym miejscem do czytania i pisania, a także uczenia się. Na ogół potrzebuję absolutnej ciszy, ale kawiarnia jest wyjątkiem – jeśli tylko nie gra zbyt głośna muzyka, dźwięki i hałasy mi nie przeszkadzają.

Kawiarnia, nie restauracja, bar, klub czy siłownia, jest dla mnie ważnym symbolem swobodnego życia, tego spokojnego stylu bycia, który mi się na starość podoba. Za czasów mojej młodości, kiedy się chciało z kimś spotkać, pogadać, było jakoś niezręcznie umawiać się w kawiarni, odpowiednim miejscem był tylko dom; może w starszym pokoleniu było trochę inaczej. Teraz się to do pewnego stopnia zmieniło, nie ma nic niewłaściwego w umawianiu się w kawiarni. Kawiarnia może być przystankiem w spacerze, miejscem schronienia przed mrozem czy deszczem albo przeczekania przerwy między kolejnymi obowiązkami danego dnia.

No i tego mi właśnie brakuje, fizycznie i psychicznie. Ciągle jeszcze prawie codziennie wypijam espresso z jednorazowego kubeczka, bez dodatkowej wody (mieć obie ręce zajęte to przesada), dyskretnie zdejmując maseczkę na te parę sekund, które potrzebuję, by wychylić gorący łyk. I czekam, aż znowu wrócą kawiarnie. Niestety, nie mam nadziei, że wszystko będzie jak wcześniej. Chodząc po mieście widzę, jak dużo lokali padło. Nie tylko nie można już nawet kupić tam czegoś na wynos, ale wnętrza są zdezelowane, a w witrynach wiszą kartki z informacją o możliwości wynajęcia pomieszczeń. Tym bardziej to przygnębiające, że obok są otwarte sklepy, na pewno w nie najlepszej kondycji ekonomicznej, ale jednak działające. Sytuacja epidemiczna znowu się pogarsza, ale może z wiosną dałoby się chociaż kawiarniane ogródki otworzyć? Taki mały kroczek ku normalności.

Józef Lorski – autor bloga „To idzie starość”

Ladies and Gentlemen, Members and Friends of PACC!

February 2021

Due to the fact that the past year was different from the rest, I would like to start with heartfelt thanks to all who during these difficult times were supporting the Center through their membership as well as by additional funding. I know that this was a difficult year for many, especially for individuals and families, who were directly affected in health and/or finances. I hope the coming months will bring us the longed-for improvements.

As usual at this time of the year, we kindly remind you about renewing your membership in the Polish-American Cultural Center. This can be done via the traditional mail or on internet using PayPal or credit card, **www.polishcenterofcleveland.org**, Any questions can be directed to our new email address **paccCleveland@gmail.com** or via Facebook. Please do not send cash.

Year 2020 was a challenge for too many, including our institution, but we were not idle.

Despite the contact restrictions at the beginning of pandemic, our volunteers sprung to action by sewing face masks that were donated to nursing homes and hospitals. We also renewed Sundays' lunches, with a new theme: The Polish Plate, showcasing traditional Polish dishes, that were met with great interest. Our supporting activities through internet and Facebook had a positive effect, bringing new individuals to visit and learn about the Center. Our goal is to make virtual visits and participation possible for those who cannot attend in person.

The publication of monthly Forum, continuing in a paper and an online format, provides the readers with interesting articles authored by Polonia writers and is a source of information about Polonia related activities. The electronic format may be viewed at **www.naforumcle.com**

Our garden, besides its esthetic and historical role, assumed a function as a gathering place. The Polish-American Day took place there and yoga sessions program started there, but later moved inside, as the seasons changed. It is growing in popularity and it is a source of few available and needed activities during the pandemic. Centrum comes alive on Saturdays at 9 am during the pandemic time, precisely because there are yoga classes.

On November 11 during the last year's anniversary of Polish Independence Day celebration, we unveiled a symbolic sculpture to be placed in the garden. This last bronze by sculptor Andrzej Pitynski (who passed last year) portrays two eagles in flight as two friendly nations joined together, while reflecting on the welcoming of Polish immigrants who after years of wondering around the world found a new home with a Polish soul on American soil. We are grateful to the individuals who supported this project financially and otherwise.

New visitors to our museum are pleasantly surprised by the quality of exhibits. In the planning stages is also an exhibit showcasing regional Polonia's accomplishments. In order to broaden its exposure to a wider audience, we are planning virtual access to the museum via internet, using the latest technology.

The annual membership meeting will not take place in March for the obvious reason. It is moved to September 2021. Details will be available later in the Forum, on Facebook and Web.

Our goal for the future, first and foremost, is to continue the activities of the Centrum. We envision the Center as a venue for cultural events and a home to variety of clubs and organizations. We are planning to expand our approach by offering Polonia new kinds of activities, particularly addressing the younger generation, while inviting collaboration with all Polonia groups.

Our financial status is stable thanks to your support. Last year, thanks to donations funds directed toward specific projects we were able to accomplish much. We modernized women's bathrooms, repaired the exterior wall, replaced damaged awnings over the windows, giving the building bright fresh appearance. Our heartfelt thanks go to all individuals who donated.

We are also thanking all volunteers for their time, engagement, and work, without which the Center could not function, and invite others to come join us with your ideas and determination, working together on behalf of Polonia. History will thank you…

Respectfully,

Darek Wojno

Executive Director of PACC

Szanowni Państwo, Członkowie i Przyjaciele Centrum! Luty 2021

Ponieważ miniony rok był inny niż poprzednie, dlatego na początku chcę serdecznie podziękować wszystkim, którzy w tym trudnym czasie pandemii wsparli nas finansowo poprzez członkostwo oraz liczne, dodatkowe wpłaty na utrzymanie naszej działalności. Wiem, że dla wszystkich był to trudny rok, szczególnie dla osób i rodzin, które bezpośrednio doświadczyły problemów zdrowotnych czy finansowych. Mam nadzieję, że najbliższe miesiące przyniosą oczekiwaną poprawę.

Jak co roku o tej porze, uprzejmie przypominamy o odnowieniu składki członkowskiej Polsko-Amerykańskiego Centrum Kultury im. Jana Pawła II. Odnowić członkostwo lub wpłacić dowolną kwotę można tradycyjnie drogą pocztową, lub poprzez PayPal na stronie internetowej **www.polishcenterofcleveland.org**. Ewentualne pytania można kierować na nowy email **paccCleveland@gmail.com** lub poprzez stronę Facebook.

Rok 2020 tak, jak dla nas wszystkich, był i dla Centrum czasem trudnym, ale nie bezczynnym. Pomimo koniecznego ograniczenia naszej działalności już na początku pandemii wolontariusze włączyli się w akcję szycia maseczek by przekazać je do domów opieki i szpitali. Przy zachowaniu wymaganych restrykcji sanitarnych wznowiliśmy coniedzielne obiady w nowej formie – „Polish Plate", promującej tradycyjne polskie potrawy, co spotkało się z wyjątkowym zainteresowaniem. Wzmożenie naszej aktywności poprzez stronę internetową i Facebook sprawiło, że coraz więcej nowych osób dowiaduje się o Centrum i je odwiedza. Chcemy, aby wszystkie wydarzenia były w przyszłości dostępne przez Internet dla tych, którzy nie mogą w nich uczestniczyć osobiście.

Miesięcznik Forum pomimo pandemii nieustannie dostarcza nam ciekawych treści polonijnych autorów i jest niezawodnym źródłem informacji polonijnych w Cleveland. W czasie, gdy sytuacja epidemiologiczna była najtrudniejsza ukazał się jedynie w formie elektronicznej i jest zawsze dostępny online na stronie **www.naforumcle.com.**

Ogrody Centrum oprócz swojej roli estetyczno-historycznej właśnie w minionym roku zaczęły pełnić nową rolę – są miejscem spotkań; odbył się tam Polish-American Day in the Garden oraz latem odbywały się zajęcia yogi. Przygodę z Yogą rozpoczęliśmy właśnie w ogrodzie, zajęcia zaczęły cieszyć się coraz większą frekwencją, zatem jesienią najpierw przenieśliśmy je do budynku Muzeum a teraz odbywają się na dużej sali Centrum. Yoga cieszy się wyjątkową popularnością i w czasie pandemii okazała się jedną z nielicznych i potrzebnych aktywności, która powoduje, że Centrum ożywa w każdą sobotę o 9 rano.

11 listopada ubiegłego roku podczas obchodów Rocznicy Odzyskania Niepodległości w Centrum odsłoniliśmy rzeźbę, która zostanie umieszczona w centralnym punkcie naszych ogrodów. Ostatnie dzieło zmarłego w ubiegłym roku artysty Andrzeje Pityńskiego symbolizuje w postaci orłów dwa zaprzyjaźnione narody i dla wielu polskich emigrantów jest symbolem gościnności ziemi amerykańskiej na której, czasem po wieloletniej tułaczce po świecie, znaleźli swój nowy rodzinny dom z polską duszą. Dziękuję serdecznie osobom, które sfinansowały i wykonały ten wymowny projekt.

Osoby odwiedzające nasze Muzeum nie kryją zdumienia jakością eksponatów. W najbliższym czasie planujemy przygotować możliwość zwiedzania Muzeum poprzez Internet, aby nasza bogata ekspozycja była bardziej dostępna dla jak najszerszej grupy odwiedzających. Naszym celem jest dostosować się do współczesnych możliwości i standardów przekazu. Planujemy też w przyszłości otwarcie nowej wystawy dokumentującej szczególne osiągnięcia Polonii w Cleveland.

Coroczne spotkanie członków Centrum, ze względu na sytuację pandemiczną, nie odbędzie się w marcu, ale we wrześniu 2021, o czym poinformujemy poprzez Forum, Facebook i stronę internetową.

Nasze plany na przyszłość to przede wszystkim kontynuowanie dotychczasowej działalności. Chcemy, aby Centrum było miejscem wydarzeń kulturalnych i najróżniejszych spotkań towarzyskich. Planujemy rozszerzenie naszej oferty dla Polonii o nowe formy aktywności, szczególnie dla ludzi młodych, zapraszając do współpracy wszystkie organizacje polonijne nie tylko w Cleveland.

Kondycja finansowa naszej organizacji dzięki Waszemu wsparciu jest stabilna. W ubiegłym roku, dodatkowe fundusze, które otrzymaliśmy na konkretne cele, pozwoliły nam wyremontować dwie damskie łazienki, nadając im nowoczesny styl, naprawić zewnętrzną ścianę budynku i wymienić zniszczone daszki nad oknami zewnętrznymi, które dodały budynkowi wyjątkowej świeżości. Serdecznie dziękuję osobom, które sfinansowały te kosztowne inwestycje.

Dziękuję wszystkim wolontariuszom za ich czas, zaangażowanie i pracę. Bez nich nasza działalność nie byłaby możliwa. Jednocześnie zapraszam do współpracy wszystkich mających pomysły, chęć i czas, bo to wspaniała sprawa robić coś bezinteresownie dla wyższych celów i dla wspólnoty polonijnej. Historia Wam za to podziękuje…

Z poważaniem, *Darek Wojno* - Dyrektor Wykonawczy PACC

Stanisław Kwiatkowski

ZNOWU MARSJANIE

Tego wieczora położyłem się spać zdenerwowany. Znowu rozmawiałem z moimi p.t. rodakami na tematy społeczne i polityczne. Już tyle razy przyrzekałem sobie, że nie będę się odzywał, ale znowu nie wytrzymałem, kiedy zaczęli pleść, jak przysłowiowy Jasiu, który wyobraża sobie to, co sobie wyobraża. Miałem się nie odzywać, ale przypominałem sobie, że przecież zobowiązałem się, wręcz przyrzekłem Marsjanom rozpowszechniać ich posłanie. I co z tego wyszło? Jak zwykle. Bo rodacy albo zagadują mnie na śmierć, albo nie chcą słuchać. Po prostu do pały im nie przyjdzie, że może istnieć inna wizja świata, oparta na badaniach i dociekaniach naukowych. Wizja 21. wieku. Najczęściej jest tak, że szukają tylko potwierdzenia swoich poglądów w internecie i znajdują niedouczonych „głosicieli prawd", którzy z przekonaniem kaznodziei głoszą bzdurne teorie nie oparte na żadnych faktach czy badaniach naukowych. A o różnych spiskach nie będę pisał. Szkoda na to czasu.

Autentyczna rozmowa z jedną moją rodaczką:

– Zaszczepiłaś się już? – pytam.

– Coś ty, nie będę się szczepiła.

– Dlaczego?

– Przecież to bzdura – odpowiada. – Nikt z mojej rodziny nie zachorował. Nikt z moich znajomych też nie. To wymyślili ci, którzy chcą zniszczyć gospodarkę światową. A szczepionka jest po to, żeby wszczepić ludziom chipsy, by można było ich śledzić.

Zdębiałem. Nie wiedziałem, co na to można powiedzieć. Jak się rodzą takie poglądy? Kto je wymyśla? Nie mam na to odpowiedzi. Po cholerę mi była potrzebna ta wizyta Marsjan. Ci z Państwa, którzy nie czytali poprzedniego mojego tekstu, nie wiedzą, że odwiedzili mnie prawdziwi Marsjanie, wszczepili jakiegoś zaraźliwego wirusa, który ma poprawiać mózgi potrzebującym tego. Ponieważ nikt nie uważa, że jest mu to potrzebne, cała operacja ma być tajna. Nie wiem, czy za to pisanie Marsjanie mnie nie unicestwią, ale jak nie oni, to zrobią to zbawiciele spod znaków czerwonej gwiazdy czy czarnej swastyki, bo takim jest najbardziej potrzebny tłum, który kieruje się emocjami, a nie szarymi komórkami w głowach.

Z takimi myślami położyłem się spać. Obawiałem się, że z powodu tych rozmyślań znowu będą mnie męczyć jakieś zmory. Spałem już chyba kilka godzin, kiedy obudziło mnie jakieś przeczucie. Znowu, jak poprzednim razem mój pokój zalegała gęsta, jak mleko mgła. Obok łóżka stała znajoma postać, niby duch stworzony z gęściejszej i nieprzejrzystej mgły. Spojrzałem na budzik. Spałem tylko niecałą godzinę. Byłem wściekły, bo miałem bardzo miły sen, który mógłby być jeszcze przyjemniejszy, gdyby trwał odrobinę dłużej.

– Nie wściekaj się – odezwał się Marsjanin. – Przybyłem przecież z bardzo daleka i stamtąd nie mogę oglądać twoich snów. Dopiero, kiedy pojawiłem się w Twoim pokoju zobaczyłem o czym śnisz. Ale było już za późno, bo się właśnie budziłeś.

– A swoją drogą – zamilkł na chwilę, jakby zastanawiając się, co dalej powiedzieć – powinieneś się wstydzić, miewając takie sny w twoim wieku, ty stary zbereźniku.

Usłyszałem coś w rodzaju chichotu.

– A co, chcielibyście odebrać nam jedną z ostatnich przyjemności, jaka nam została – wykrzyknąłem. – I wiesz doskonale, że to nie my wybieramy sobie nasze sny, tylko są nam zsyłane. Lepiej zajmij się tym, że wasze wirusy mądrości wcale nie działają i ludzkość nie wykazuje się zbytnią mądrością. Wystarczy prześledzić ostatnie wiadomości, oczywiście, nie te z różnymi idiotycznymi teoriami, ale te rzetelne, oparte na faktach, które trzeba jeszcze umieć interpretować, albo słuchać komentarzy ludzi, którzy całe życie poświęcili na kształcenie się w tych sprawach.

– Wolnego, wolnego, mój przyjacielu. To nie odbywa się tak raptownie. Już raz popełniliśmy ten błąd. Około sto tysięcy lat temu wszczepiliśmy ludzkości radykalne zmiany. Musieliśmy przy tym powiększyć mózgi, żebyście byli w stanie zrozumieć więcej. W konsekwencji tego powiększyły się wasze głowy i od tego czasu poród jest dla kobiet bardzo nieprzyjemny z powodu wielkości głowy noworodka. Zauważ, że ten problem nie występuje w świecie zwierzęcym, tylko u człowieka. A potem jeszcze

bardzo długi okres bezradności małego człowieka. Cielak, zaraz po urodzeniu wstaje na nogi i trzyma się blisko mamy. Ludziom zajmuje to lata, bo jest im potrzebny czas na dalszy rozwój mózgu. Nie popełnimy tego błędu ponownie i rozwój waszego mózgu będzie postępował bardzo powoli. A jeśli w międzyczasie wykończycie się sami, to już nie nasza wina.

– A jak wam się to udało, z waszym mózgiem – pytam oszołomiony tym, co słyszę.

– Jesteśmy waszymi starszymi o kilka milionów lat braćmi. Kiedyś mieliśmy problemy podobne do waszych, ale drogą ewolucji i naszej techniki doszliśmy do stanu obecnego. Właściwie, to istniejemy jako atomy i wszyscy jesteśmy jednym mózgiem. To tak, jakby wszystkie komputery na świecie połączyć. Byłaby to jedna ogromna maszyna, ale zarazem miliony osobnych komputerów. Wyobrażasz to sobie?

– Tak. Ale jak się komunikujecie, z czego czerpiecie energię?

– Z tym nie mamy problemów. Komunikujemy się przy pomocy fal podobnych do fal elekromagnetycznych. To trochę tak, jak wasze telefony komórkowe tyle, że technologia wyprzedza waszą o kilka milionów lat. Nie potrzebujemy żadnego urządzenia. Te fale przenikają nas i w ten sposób porozumiewamy się ze sobą. Składamy się z atomów, podobnie jak wy. Tyle tylko, że my nie musimy mieć określonego ciała i możemy nasze atomy konfigurować, jak tylko chcemy. Na przykład mogę w tej chwili stać się lwem i cię rozszarpać.

– Boże drogi, nie rób tego!

– Nie mam zamiaru. Agresję już dawno wyrugowaliśmy z naszego życia.

– A skąd czerpiecie energię na to wszystko? – spytałem już naprawdę oszołomiony tym, co usłyszałem.

– To proste. W kosmosie jest dużo energii w postaci różnego rodzaju fal. A poza tym pobliskie słońce jest ogromnym, marnującym się źródłem energii. Wy jesteście na samym początku tej drogi, ale też wpadliście na to, że można to wykorzystywać.

– A co robicie dla przyjemności? Czy to słowo istnieje w ogóle w waszym języku? – spytałem i trochę zawstydziłem się tym pytaniem, bo przypomniał mi się mój sen tuż przed obudzeniem.

– Ha! O tym myślisz. Zdaje się, że u was mówi się, że głodnemu chleb na myśli. To trochę przestarzałe, ale niektórzy z nas to lubią. Przyjmują dawne postacie cielesne, a nie różniliśmy się tak bardzo od was, no i wyżywają się.

– Ja cię. A to dopiero – niemal wykrzyknąłem entuzjastycznie.

– No, muszę już uciekać. Mam tutaj tysiące takich, jak ty klientów – w głosie Marsjanina wyczułem ociupinkę ubawienia. – Staraj się. Robisz dobrą robotę. Do następnego razu. A to w nagrodę.

W tym momencie jego postać zaczęła się przemieniać i po chwili stała przede mną piękna kobieta, o urodzie i postaci zupełnie perfekcyjnej. Jakby portret naszkicowany delikatnie węglem. Pochyliła się nade mną i pocałowała w usta, pocałunkiem najczulszej kochanki…

– Chwilo, trwaj wiecznie! – chciałem jeszcze wykrzyknąć, ale przy mnie już nikogo nie było.

Rano, po przebudzeniu, zastanawiałem się przez dłuższy czas, czy był to sen, czy jawa. I dalej nie jestem tego pewny.

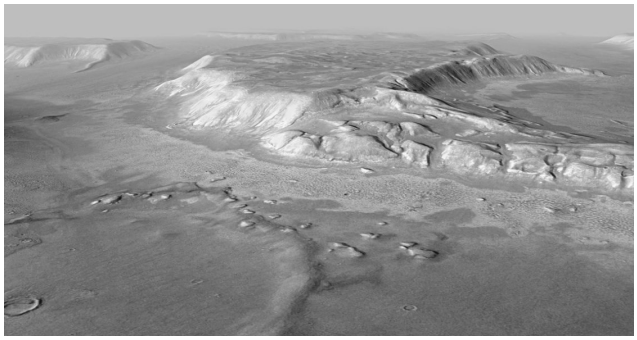

Zdjecia z Marsa 2021 (NASA)

Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village

All events are canceled until the ***COVID-19*** situation improves.

COVID-19|SZCZEPIONKI: ZAUFAJ FAKTOM

1. **Szczepionki przeciw COVID-19 są bezpieczne i skuteczne.** Szczepionki przeciw COVID-19 dostępne obecnie w Stanach Zjednoczonych były dokładnie przetestowane i mają ponad 94% skuteczności.
2. **Szczepionki przeciw COVID-19 nie powodują zachorowania na COVID-19.** Szczepionki nie zawierają żywego wirusa co oznacza, że nie spowodują zachorowania na COVID-19 oraz nie spowodują, że wynik testu na obecność wirusa COVID-19 będzie dodatni.
3. **Skala badań klinicznych nad szczepionką przeciw COVID-19 należy do największych w historii.** Normalnie, w badaniach uczestniczy około 5 tys. osób. Jeśli chodzi o szczepionkę przeciw COVID-19 było to ponad 30 tys. osób w przypadku Moderny oraz ponad 43 tys. osób w przypadku Pfizer-BioNTech.
4. **Szczepionki przeciw COVID-19 nie powodują bezpłodności lub poronienia.** Nie ma żadnych dowodów na to, że szczepionki przeciw COVID-19 powodują bezpłodność lub zwiększają ryzyko poronienia.
5. **Badania kliniczne nie wykazały ciężkich skutków ubocznych.** Najbardziej powszechne skutki uboczne odczuwalne również i w przypadku innych szczepionek to zmęczenie, ból głowy, ból lub zaczerwienienie w miejscu wkłucia oraz ból mięśni lub stawów.
6. **Szczepionki przeciw COVID-19 nie zmienią Twojego DNA i nie zmodyfikują Twojego genomu.** mRNA nie jest w stanie zmodyfikować genom danej osoby.
7. **Szczepionki nie zawierają mikrochipów i nadajników.** Szczepionki nie zawierają mikrochipów, nanochipów, nośników RFID (identyfikacja za pomocą fal radiowych) lub urządzeń, które śledziłyby lub kontrolowały Ciebie w jakikolwiek sposób.
8. **Szczepionki nie powodują autyzmu.** Badania przprowadzane na całym świecie cały czas pokazują, że nie ma żadnego związku pomiędzy autyzmem, a szczepionkami.

Mike DeWine, *Gubernator Stanu Ohio*
Ohio | Departament Zdrowia
coronavirus.ohio.gov/vaccine

W punkcie szczepień będziesz musiał przedstawić dokument potwierdzający Twoją tożsamość (imię, nazwisko oraz wiek).

Nie musisz przedstawić dowodu obywatelstwa lub statusu imigranta.

Twój dokument tożsamości będzie zaakceptowany nawet jeśli stracił ważność lub został wydany przez inny stan lub kraj.

Poniższa lista przedstawia wykaz akceptowanych dokumentów tożsamości:

- Prawo jazdy lub jakikolwiek dokument ze zdjęciem niezależnie od daty ważności i miejsca wydania.
- Książeczka wojskowa.
- Zaświadczenie od lekarza (łącznie z wykazem szczepień).
- Dokumenty ze spisu ludności.
- Dokumenty adopcyjne.
- Zaświadczenie o naturalizacji.
- Akt urodzenia: oryginał lub odpis.
- Consulate ID (dokument tożsamości wydawany przez zagraniczne koslaty) lub matricula coslar (dokument tożsamości wydawany przez konsulat meksykański).
- Paszport lub karta paszportowa.
- Karta stałego rezydenta.
- Wniosek o wydanie nowego dokumentu potwierdzającego naturalizację/obywatelstwo.
- Formularze Departamentu Stanu:
- Dowód odbycia służby wojskowej (DD-214)
- Zaświadczenie potwierdzające urodzenie obywatela amerykańskiego za granicą (FS-545)
- Zaświadczeie potwierdzające złożenie raportu urodzenia obywatela amerykańskiego za granicą (DS-350)
- Konsularny raport urodzenia obywatela amerykańskiego za granicą (FS-240)

OUR SPONSORS

Komorowski Funeral Home: 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub
Tabone-Komorowski Funeral Home 33650 Solon Rd, Solon OH, 44139, tel. 440-248-3320

*

Golubski Funeral Home: 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

*

Sokolowski's University Inn
1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

*

Fowler Electric Co. – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

*

Krakow Deli – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

*

The Original Mattress Factory – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

*

Architectural Rendering – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

*

Heights Drapery Co. – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

*

The Cleveland Opera – Dorota and Jacek Sobieski, tel. 216-816-1411
www.theclevelandopera.org

*

Polish Radio Program – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9–10 AM
www.newstalkcleveland.com
WCPN – 90.3 FM, Sun. 9–10 PM
www.wcpn.org

*

Polish Radio Program – "Memories of Poland", Anna Klik i Monika Sochecki
WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

*

Third Federal Savings and Loans
Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

*

↑ ↑

Polish-American Cultural Center
6501 Lansing Avenue
Cleveland, OH 44105

NONPROFIT ORG.
U.S. Postage Paid
Cleveland, OH
Permit No. 165

A New Book by a Polish Author

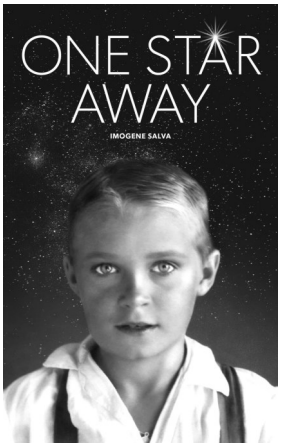

We present to you a new book by a Polish author living in the USA. The book tells the story of her mother struggling with the conflagration of war in her youth.

Imogene Salva is a 2nd generation Pole who grew up in Queens, New York, traveling yearly to Poland. She studied in France and earned an M.A. in TESOL. She has taught Spanish, French, and Polish for grades K-12. Imogene lives in Westminster, Colorado. She realized that her mother's wartime experiences were shared by thousands but remained relatively unknown to the rest of the world. She is honored to tell her mother's story.

Lastly, here are the links to where you can purchase the book and to the author's page on Facebook.

Kindle:https://www.amazon.com/gp/product/B08KTVYPK7/

Paperback: https://www.amazon.com/One-Star-Away-Imogene-Salva/dp/B08L3NW8JZ/

Facebook Author's page: https://www.facebook.com/OneStarAwayNovel

F O R U M **CLEVELAND , OH 44105 * 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828**

www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher: Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski -** Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Monika Sochecki** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Andrew Bajda, Julian Boryczewski, Lech Foremski, Alexandra Hart, Joseph Hart, Mariusz Oleksy, Maria Sladewski, Andrzej Stępień, Elzbieta Ulanowski, Zofia Wisniewski, Darek Wojno